Nr. 176 Kraków, Czwartek 29 Czerwca 1893. Rocznik V.

KURJER POLSKI

wychodzi codziennie o godzinie 8 rano.

Redakcja i Administracja: ulica Florjańska Nr. 28.

Z bieżącej chwili.

Wedle najświeższych obliczeń, wynik dotychczasowych wyborów niemieckich, przedstawia się jak następuje: 45 mandatów uzyskali socjalni demokraci, 22 wolnomyślni ludowcy (Richter), 11 południowo-niemieccy demokraci, 13 „wolnomyślne zjednoczenie“, 2 dzicy liberalni, 91 centrum, 19 Polacy, 7 Welfowie, 8 Alzatczycy „protestujący“, 1 Duńczycy, 49 narodowo-liberalni, 19 wolnozachowawcy, 70 zachowawcy, 19 antysemici, 2 agrarzyści. W ten sposób za projektem wojskowym oświadczać się będzie 192 posłów, przeciw projektowi 186. Dotychczas zatem wynosi większość po stronie rządu 6 głosów. Pozostaje do przeprowadzenia jeszcze 21 wyborów ściślejszych. Te więc ostatnie 21 okręgów rozstrzygną, kto górą, Waiblingen czy Welf.

National Ztg. już teraz stwierdza, iż losy reformy wojskowej są zapewnione. Nawet wolnomyślna *Vossische Ztg.* przyznaje, że szanse projektu hr. Capriviego znacznie wzrosły.

Najnowszy zwrot w dziejach skandalu ducretowsko-millevoye'skiego, stanowi zmiana taktyki przez Nortona. Norton teraz twierdzi stanowczo, iż dokumenty są prawdziwe, i że francuscy deputowani w istocie byli podkupieni przez rząd angielski. Podczas przesłuchania swego przed sędzią śledczym Atthalinem, wyjaśnił Morès, iż fotografje były zdjęte z dokumentów, nazwiska jednak skompromitowanych deputowanych, z wyjątkiem Clémenceau, pozalepiane skrawkami papieru. Millevoye na trybunie stracił głowę, i odczytał wszystkie nazwiska. O ile twórcy skandalu ochłonąwszy z pierwszego przerażenia, poczynają głowę podnosić, o tyle z drugiej strony Clémenceau w *Justice* domaga się pełnego wymiaru sprawiedliwości, bez litości i względów dla niego. W artykule wstępnym organu Clémenceau żąda Pelletan, aby śledztwo rozciągnięte zostało i na redakcję i na Koło *Petit Journal'a*. Sam Clémenceau w w owym dzienniku domaga się również ukarania wyższego urzędnika, zamieszanego w skandal.

W Sofii zaczął wychodzić nowy dziennik będący organem patrjotycznej opozycji. Jest to grupa polityczna, świeżo ukształtowana, w skład której wchodzą byli ministrowie: Tonczew, Stransky, Radosławow i Naczowicz. Oponenci są patrjotami bułgarskimi, nie należy ich mieszać z rusofilami, jakich w Bułgarji zawsze jeszcze nie brak. Stoją oponenci na stanowisku wiernokonstytucyjnem, uznają księcia Ferdynanda prawomocnie panującym, zwracają się jedynie przeciw Stambułowowi, który tym razem spotyka się z przeciwnikiem nie do lekceważenia. Nowy dziennik już teraz rozpoczął kampanię wyborczą. Mówiąc o wyborach, jakie odbędą się do 30 b. m., żąda organ opozycji, aby minister zaniechał środków tamujących wolność wyborów i aby pozostawił ludowi zupełną swobodę wypowiadania swego zdania.

Rada ministrów hiszpańskich złożyła z urzędowania gubernatora Tarragony, który patrzył przez palce na demonstracje wymierzone przeciw regentce.

W Buenos Ayres zaszły zmiany w gabinecie. Minister wojny i sprawiedliwości, a wraz z nimi i prefekt policji, podali się do dymisji.

Skład obecny gabinetu: Avellaneda — finanse, Pellegrini — wojna, Crota — sprawy zagraniczne, Garcia — sprawy wewnętrzne.

Zjazd delegatów wystawy r. 1894.

W d. 26 b. m. w wielkiej sali gmachu sejmowego zebrali się delegaci powiatowi wystawy ze wschodniej części kraju w liczbie 45.

Zgromadzenie zagaił porywającą przemową ks. Sapieha (Adam), podnosząc następnie trudne obowiązki delegatów, którzy powinni nietylko pojedyncze działy mieć na oku, ale objąć też opieką swoją i całość doniosłego przedsięwzięcia. Do patrjotycznej tej pracy zaprasza książe-przewodniczący wszystkich zebranych Nie wątpi też, iż delegaci ze wschodu równie jak delegaci z zachodniej części Galicji spełnią po obywatelsku swoje zadanie.

W dalszym ciągu zabrał głos energiczny a nieznużony dyrektor wystawy dr. Marchwicki, zdając sprawę z dotychczasowej działalności dyrekcji i postępu robót.

Roboty te są w pełnym biegu. Ogólna suma kosztów preliminowaną jest na 650.000 złr. Dyrekcja spodziewa się uzyskać ze subwencji państwowej krajowej m Lwowa i Krakowa, od banków i instytucji 260.000 złr. Dotychczas pokrytych jest 227.000 złr.

Dochód z loterji preliminowano na 100.000 złr., z wstępu na 150 000 złr., z wystawą sztuki 50.000 złr., z płaconego 40.000 złr. z kawiarni i restauracji 50.000 złr., z rozbiórki materjałów 30 000 złr., wobec czego dyrekcja spodziewa się pokryć wszystkie wydatki i nie naruszyć funduszu gwarancyjnego.

Koszt budynków wyniesie 250.000 złr. Główny pawilon kosztować ma 52.000 złr. Na pawilon sztuki wyasygnowano 73.000 złr. (ze względu na bezpieczeństwo okazów wzniesiony on być musi z cegły, kamienia, żelaza i szkła).

Obok pawilonu rolnictwa, zbudowane zostaną dwie wzorowe gorzelnie. Boisko „Sokołów pomieści 6000 osób. Odbywać się też tam będą próby siły pociągowej bydła.

Dział maszyn ma być międzynarodowy. Pierwsza w Austrji wystawa kolejowa przyjdzie do skutku dzięki życzliwości dra Bilińskiego (wagony budowane w Sanoku, Nowym Sączu, Przemyślu i Stanisławowie). Nie pominięty też zostanie dział statystyczny. Wystawy łowiecka i lasowa zapowiadają się świetnie. Weźmie również udział w popisie ministerjum rolnictwa. Przemysł naftowy wystąpi imponująco.

Szkolnictwo zajmie trzy pawilony: szkoły ludowe i średnie (pawilon namiestnika), przemysłowe (sumptem Wydziału krajowego) i uczelnie wyższe (kosztem dyrekcji).

Zapytywani następnie delegaci każdego powiatów z osobna składali relacje, przekonywające, iż myśl wystawy weszła już w krew kraju i wszędzie z gorącem spotyka się poparciem.

Dalej przemawiali pp. Brykczyński, oświadczając, iż Towarzystwo gospodarskie gotowe jest wysyłać rzeczoznawców celem przeprowadzenia klasyfikacji bydła). Komarnicki (raport z Kałusza bardzo pomyślny); hr. Stadnicki (wnioskujący. izby urządzać kwartalne zjazdy); Borowski (popierający wniosek powyższy); Głuchowski (raport z nadwórniańskiego i deklaracje 40 sztuk bydła włościańskiego rasy simenthalskiej); Vivien (raport z Podola i deklaracja powiatów skałackiego, trembowelskiego i tarnopolskiego co do wystawienia własnym kosztem chaty włościańskiej).

Z porządku dziennego zajęto się teraz sprawą urządzenia wystawy łowieckiej i etnograficznej, który to dział pp. Przybysławski i Szukiewicz żarliwie wszystkim polecają.

P. Borowski poruszył sprawę koni włościańskich, apelując do delegatów, iżby jak najgoręcej zachęcali do obesłania włościan (ogółem koni ma być 700—800 sztuk).

Hr. Szembek oddawał troskliwości zgromadzonych dział łowiecki, który winien być wielką przynętą wystawy.

Według zapewnień p. Brykczyńskiego wystawa bydła powieść się powinna znakomicie.

Obrady przeprowadzone w obecności członków dyrekcji, sekretarzy pp. Starkla i Zielińskiego i przedstawicieli prasy miały nader poważny charakter i napełniły wszystkich najlepszemi nadziejami.

Delegaci po siedmiogodzinnej wytężonej pracy zwiedzili plac wystawowy wieczorem, zaś przyjmowani byli w gościnnych apartamentach dyrektora wystawy i wiceprezydenta miasta dra Marchwickiego.

TAJNE DOKUMENTY ROSYJSKIE

w sprawie obsadzenia tronu w Bułgarji i usunięcia uzurpatora ks. Ferdynanda Koburg.

(Ciąg dalszy).

77.

Cyfrowany telegram dyrektora departamentu państwowej policji do cesarskiego posła w Bukareszcie z d. 21 kwietnia 1890 r.

Kierownik naszej tajnej policyjnej agentury w Paryżu (Rzeczywisty radca stanu Roszkowski) zawiadamia mię, że dwaj rosyjscy emigranci, mieszkający w Paryżu, Judka Rappaport i Włodzimierz Burcew. ten ostatni pod nazwiskiem Izaaka Liwszyc, mają zamiar udać się do Rosji, aby wykonać zamach na osobie najświętszej cesarza. Z wiadomości otrzymanych od rzeczywistego radcy stanu Roszkowskiego wypływa, że wspomnieni emigranci zamierzają sekretnie przekraść się do naszej granicy przez Austrję i Rumunję Wskutek tego rzeczywisty radca stanu Roszkowski wysyła za nimi odpowiednich policyjnych ajentów i uprasza władze tamtejsze o udzielenie im pomocy w razie zażądania takowej.

78.

Cyfrowany telegram dyrektora departamentu azjatyckiego do cesarskiego posła w Bukareszcie z d. 30 kwietnia 1890.

Na skutek zawiadomienia dyrektora państwowej policji z dnia 28 t. m za Nr. 4279, mam honor najpokorniej prosić W. Ekscelencję o upoważnienie kasy cesarskiego poselstwa do wypłacania z funduszu okupacyjnego, w rodzaju zaliczki, na rachunek departamentu państwowej policji 20.000 fr. naszemu tajnemu agentowi policji w Paryżu, nadporucznikowi Milewskiemu, na koszta podróży w sprawach jego urzędu do Bułgarji, Turcji i napowrót do Serbji.

79.

Sekretny list cesarsko-rosyjskiego posła w Bukareszcie do dyrektora państwowej z dnia 10 maja 1898.

Dyrektor azjatyckiego departamentu telegramem tajnym, wysłanym w dniu 30-go kwietnia r. b. uprasza cesarskie poselstwo o wypłacenie z funduszów okupacyjnych sposobem zaliczki, na rachunek departamentu państwowej policji przebywającemu obecnie w Bukareszcie nadporucznikowi Milewskiemu 20 000 franków. Pan Milewski ma sobie polecone przez rzeczywistego radcę stanu Roszkowskiego, jako ajent tajnej policji czuwanie i śledzenie rosyjskiego socjalisty Włodzimierza Burcewa, przebywającego obecnie w Belgradzie.

Między innemi pan Milewski doniósł mi, że zamierza w Sofii zorganizować sprzysiężenie, mające na celu usunąć osoby stojące na czele bułgarskiego rządu, a głównie osobę księcia dzisiejszego Bułgarji Ferdynanda.

Cesarskie poselstwo otrzymało równocześnie wiadomość, jakoby znaleziono w Ruszczuku, u nadporucznika artylerji Kolubkowa, przyjmującego udział w przedsięwzięciu majora Panicy korespondencję między wyżej wspomnionym oficerem, a radcą stanu Miszczenko. Ten ostatni ogranicza się jedynie na obserwacji rosyjskich socjalistów, zamieszkujących w Bułgarji.

(Ciąg dalszy nastąpi)

SPÓR O MORSKIE OKO.

Odpowiedź „Pester Lloydowi“

przez

Adwokata dra Retingera.

(Ciąg dalszy).

Zdaje się jednak, że Tannhofer lub jego następca, korzystając z tego układu, zainaugurowali przecież jakąś akcję, wprawdzie nie gospodarską na miejscu, ale prawniczą, bo jeżeli są obecnie jakie wykazy podatkowe węgierskie dotyczące spornego terenu, to niewątpliwie datują się one od czasu po owym układzie, a więc co najrychlej od r. 1859. Wszystko jednak za tem przemawia, że będą znacznie późniejsze i nie muszą być zbyt prawne, skoro Węgrzy wprawdzie o nich ogólnikowo w ostatnich czasach wspominali, ale ich nigdy, nawet przy komisji w r. 1883, nie zaprooukowali i nikomu nie pokazali.

Prócz tego musiały być z ich strony jeszcze i inne zabiegi skierowane do zdobycia sobie dokumentów na wykazanie, iż sporne terytorjum do Węgier należy szczególnie wtedy, kiedy poznano, że Zakopane w ręce małoletnich Palocsayów nie wpadnie, że nie można będzie połączyć administracji terenów nabytych ugodą z 18 grudnia 1858 z administracją dóbr Zakopańskich i że odrębne administrowanie tych gruntów i to wedle tutejszych przepisów, byłoby kosztowne i bardzo kłopotliwe dla właścicieli Jaworzyny.

Naprowadza mnie na ten domysł drugie wydanie mapy Kummersberga u Artarji i Spółki w Wiedniu bez daty i mapa c. k. wojskowego Instytutu geograficznego w Wiedniu z r. 1868 Mianowicie po raz pierwszy zdarza się fakt, że na mapie Kummersberga u Artarji wydanej i to bez daty znachodzi się całkiem nową granicę między Galicją a Węgrami, nieznaną ani w ugodzie z 18 grudnia 1858 r, ale nigdy przedtem przez Palocsayów, ani też obecnie przez ks. Hohenlohego nieżądaną. Wedle tego wkreślenia biegnie granica od punktu zetknięcia się komitatu liptawskiego ze spiskiem przy granicy Galicji przez całą połowę Morskiego Oka, potokiem „od Rybiego“ nazwanym po raz pierwszy Białką aż do zderzenia się tego potoku z potokiem Białej Wody.

Nie mogłem tego dojść, na czyje żądanie i na jakiej podstawie zmienioną została tak dowolnie granica na mapie, zrobionej z map urzędowych. Przypuszczam, że to nie musiało się odbyć prostą drogą i w sposób legalny, bo najprzód zastanawia to, że Artaria nie zaznaczył, iż jego wydanie tej mapy jest drugie; powtóre, nie umieścił wcale daty wydania, a co najważniejsza chciał wkreślić nową granicę, ale spotkał się z niemożnością dokonania tego na kliszy bez pozostawienia śladu tych zmian. Porównywując bowiem pierwotną mapę Kummersberga z jego mapą, przez Artarię wydaną, spostrzega się zupełną zgodność i tylko na wschodnim krańcu Tatr widzi się silnie wkreśloną nową granicę i to przez Morskie Oko. — Sposób roboty tych map wskazuje, że klisza Kummersberga była z miedzi, i że tę samą kliszę niewątpliwie użytkował Artaria i obawiając się odłamania końca kliszy miedzianej, aby reszty nie zepsuć, zostawił ją niezmienną i tylko wkreślił nową grubą kreskę, wskazującą niby granicę. Tymczasem prócz tej kreski odbiła się i i cała reszta pierwotna tak, że ta jego mapa, porównana z pierwotną, sama na sobie nosi dowód bezprawnej zmiany granicy i to ze złą wolą dlatego, że Artaria nie umieszczając daty na swem wydaniu może wielu wprowadzić w błąd, iż ta mapa jest pierwszem autentycznem wydaniem Kummersberga.

Jeszcze więcej zastanowienia budzi, na jakiej podstawie i z czyjego polecenia uczynił to samo c. k. wojskowy instytut geograficzny w Wiedniu, na mapie swej w r. 1868 wydanej, kiedy posiadam fototyp, a więc fotograficzne zdjęcie z mapy, robionej ręką przez wojskowych na miejscu *(k. k. Militär-Landes-Aufnahme)* z r. 1869 i granica

DEPOZYT.

2) POWIEŚĆ.

(Przekład z francuskiego).

(Ciąg dalszy).

Pogrążony w zadumie, stanął na miejscu jak wryty, tak, że nawet łoskot trzeszczących i łamiących się szpalerów, który w tej chwili rozległ się tuż o kilka kroków, wcale nie zwrócił jego uwagi.

Wkrótce potem na szczycie muru ogrodowego, po którym pięły się latorośle winne, ukazała się głowa siwizną pokryta człowieka, który skwapliwie wzrok swój zapuszczał wgłąb ogrodu, wśród niepewnego jeszcze światła.

Wszelako nie mógł był dojrzeć Edwarda dla gęstości krzewów; tak więc, zaspokojony ciszą zewsząd panującą, wdrapał się na sam wierzchołek muru i na nim usiadł; a wówczas można było ujrzeć człowieka biednie ubranego, na którego barkach wisiała licha torba.

Zgrzybiały wiek i nędzy, wyryły na jego twarzy bolesne swe piętna.

Ruchy jego ciłaa były niepewne, a na twarzy malowała się niespokojność.

W chwili, kiedy starzec ten gotował się do zejścia na drugą stronę muru i w tym celu szukał nogą punktu oparcia, właśnie Edward, ockniony z zamyślenia, szybkiemi krokami zmierzał ku furtce.

To niespodziane ukazanie się jego, tak przestraszyło nocnego wędrowca, że chcąc szybko zleźć z muru, obsunęła mu się noga, skutkiem czego spadł między ciernie i pokrzywy.

Na ten łoskot, Edward podniósł głowę, lecz światło, zbyt jeszcze słabe, nie pozwoliło mu rozeznać szpalerów i winnych latorośli połamanych; coby mu wszystko zaraz było wytłomaczyło.

Nie szukając przyczyny tego co słyszał, wyszedł furtką na pole.

Szedł ku łące, na której pasł się koń, kiedy głuche jęki zwróciły jego uwagę.

Nadstawi więc ucha; jęki pochodziły z wysoko rozsnącego zielska, tuż obok muru ogrodowego.

Edward ruszył szybko ku temu miejscu

Z razu dostrzegł tylko jakąś masę poruszającą się, lecz wkrótce ujrzał oblicze człowieka.

— Co widzę, to ty, Franciszku!... — zawołał.

— Ach! ratuj mnie, panie Edwardzie; jestem zraniony... umieram.

— No, no, — rzekł młodzieniec, powątpiewając o prawdzie słów jego; pewnieś zanadto bałamucił wczoraj w karczmie pod czerwonym krzyżem i dla tego obudziłeś się dziś z bólem głowy i krzyża.

— Nie, nie, — odrzekł, stękając Franciszek; — nie myśl tak, mój dobry panie Edwardzie, jakem chrześcijanin, tak jestem zraniony; oto widzisz pan krew płynącą z rany!...

— Krew!... — powtórzył Edward przelękniony; — cóż ci się więc stało?..

Mimo cierpień, Franciszek miał tyle przytomności umysłu, że nie odpowiedział na to pytanie.

Podwoił tylko jęki i narzekania przeplatając je opowiadaniem żadnego związku niemającem; co utwierdziło znowu słuchacza w mniemaniu, że upadek jego był tylko skutkiem pijaństwa.

Namawiał go Edward, by się podniósł; lecz gdy mimo całej usilności, nie mógł tego uczynić, pobiegł po konia, a przyprowadziwszy go, usadowił Franciszka na nim.

Chciał go potem zawieść do najbliższej chałupy we wsi, lecz temu oparł się stanowczo chory, prosząc o odprowadzenie do jego własnej chaty, która się znajdowała tuż obok miasteczka Saint-Paterne: dokąd przybywszy, litościwy przewodnik wziął go na ręce, zaniósł do chaty i położył na sienniku służącym za łoże.

Chciał się potem oddalić, ażeby przywołać lekarza w miasteczku zamieszkałego; lecz ranny zatrzymał go, wołając głosem błagającym:

— Nie opuszczaj mnie, panie!... na Boga zaklinam cię, miej litość nademną!... Jeżeli mnie pan samego zostawisz, zginę niebawem.

— Należałoby jednak konieecznie zawezwać lekarza, rzekł Edward.

— Nie — powtórzył starzec, nie chcę!... Pić, pić, oto wszystko, czego mi potrzeba.. Na miłość Boga kochany panie Edwardzie, nie odchodź, póki mi nie dasz się napić.

Młodzieniec począł szukać w około siebie, nareszcie znalazł dzbanek z wodą i rozpoczętą flaszkę gorzałki.

Franciszek żądał wódki, utrzymywał, że nie ma nad nią nic lepszego na wszelkie stłuczenia; a chociaż na dowód tego przytaczał, że lekarze zalecają miejsca zbolałe wódką smarować, wszelako nie zdołało to przekonać Edwarda, który mu podał dzban z wodą.

Poczem zabierał się do wyjścia, aby zawołać na ratunek; gdy w tem Loisel ukazał się we drzwiach chaty.

Dziedzic dóbr Viviers, który najraniej ze wszystkich na wsi wstawał, dla zwiedzenia obszernych swych włości, spostrzegł przy chacie Franciszka, uwiązanego konia Edwarda; wszedł więc dla dowiedzenia się, coby młody ten człowiek o tej godzinie tam porabiał.

Zadrżał ranny na widok groźnego pana; chciał się podnieść, lecz go siły zawiodły.

Loisel zapytał, co się stało; a Edward opowiedział jakim sposobem znalazł Franciszka zranionego i bezwładnego pod murem ogrodowym.

— A cóż ty tam robiłeś, hultaju? — zapytał dziedzic, wlepiając w niego bystry swój wzrok.

Franciszek zebrał wszystkie siły, by podnieść rękę dla zdjęcia czapki z głowy i rzekł z miną pokorną:

— Daruj pan... przepraszam pana mera, ale ja nie wiem, jakim sposobem tam się dostałem; tylko to wiem, że nie mogłem się sam bez pomocy cudzej podnieść i iść dalej.

— Lecz jakimże sposobem upadłeś?...

— Dobry Boże, odrzekł Franciszek; oto tak, jak się zwyczajnie upada, wielmożny panie, przez niezgrabność lub przez przypadek.

— Jam go znalazł pod starym murem, rem, tuż obok kupy kamieni — rzekł Edward.

Na te słowa Loisel podniósł raptem głowę.

— Więc on znajdował się koło wyłomu w murze który właśnie chcę naprawić kazać — rzekł dziedzic, uderzając silnie laską w podłogę. Niech zginę, jeżeli ten łotr nie miał zamiaru przeleść przez mur do ogrodu mego.

— To nieprawda! — zawołał z przestrachem Franciszek; czem właśnie utwierdził w podejrzeniu mera.

— Ty chciałeś wejść do ogrodu, alboś z niego już wychodził! — groźnie zawołał Loisel.

— Nie, nie, cóżbym ja tam miał do roboty. Ja nie potrzebuję pańskich moreli.

— A to ty wiesz niegodziwcze, że ja je mam w ogrodzie?...

— Ja tylko wnoszę, że zapewne muszą być tam morele; każdy przecie wie o tem, że bogaci panowie starają się w swych ogrodach mieć dobre owoce.

(Ciąg dalszy nastąpi).

idzie tak, jak tego teraz żądamy i jak pierwotnie wykreślił na swej mapie Kummersberg. Skąd więc w r. 1868 wzięto się na mapie wojskowej dla publiczności przeznaczonej inaczej, jak na oryginalnem zdjęciu z r. 1869? Jest to pytanie dla mnie zupełnie nie odgadnione i znając ścisłość robót wojskowych, ani na chwilę nie wątpię, że musiano mieć w tym kierunku albo specjalne polecenie, albo jakiś inny poważny powód, a to jeszcze dlatego, iż na mapie wojskowej węgierskiej w r. 1874 w Peszcie *„nach den Original-Vermessungen“* w drukarni królewskiej pod tytułem: *„A Tatra hagyyseg terkepe“* wydanej, idzie granica tak samo, jak u Kummersberga, jak na oryginalnem zdjęciu wojskowem z roku 1869, jak my tego teraz się domagamy, a nie tak, jak na mapie z r. 1868 jest uwidocznionem. Na późniejszych wydaniach tych map spostrzega się już stan taki, jaki był na mapie z r. 1868. Jest to jednak stan nieuregulowany żadnym aktem prawnym, a co do map wojskowych dowolnym być nie mógł. Konieczną zatem jest rzeczą naszych władz zbadać, na jakiej zasadzie prawnej i z czyjego polecenia to się stało i żądać w drodze urzędowej sprostowania tej oczywistej pomyłki prawnie i tak nic nieznaczącej, a prowadzącej zamęt w pojęciach publiczności i mogącej przesądzać sprawę prawnie nieuregulowaną.

Tymczasem objął posiadanie dóbr Zakopane i Kościelisko nowy właściciel bankier z Berlina, baron Eichborn, sprowadził tam całą rzeszę oficjalistów i sług Prusaków i oczywiście nie myślał o tem, aby tam wzorowe gospodarstwo zaprowadzić, ale aby zrobić na podstawie tego rozległego majątku dobrą operację finansową.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Z BORNEMOUTH.

Paryscy doktorzy: Brouardel i Charcot otrzymali polecenie od rządu francuskiego, aby się udali do Bornemouth i tam na miejscu zbadali istotny stan zdrowia osławionego Herza.

Doktor Charcot opisuje swoją wizytę w następujących słowach:

„O godzinie 1 w południe przybyłem do Tankerville Hotel, rezydencji Herza. Przechodzę kurytarze, pokryte kosztownemi dywanami. Spotykam kilka eleganckio ubranych kelnerek i służącego niosącego kosz wina z napisem: „Bordaux 1874“.

W wielkim pokoju na lewo spostrzegłem przy stole panią Herz, dwie córki, syna i dwóch panów, o brodach szpakowatych. Są to doktorzy londyńscy, panowie: Reynold i Clarke.

Rządca hotelu, młody człowiek, z nosem zakrzywionym, nie zwraca na mnie żadnej uwagi.

— Czy pan Herz jest zdrów — zapytałem jakiejś pokojówki.

— Czego pan chcesz tutaj? — zawołała. Oddal się natychmiast, albo zawołam Bartlesa.

Bartles, to agent policyjny, pilnujący Herza. Nie pokazuje się jednak, gdyż je śniadanie z żoną i dziećmi więźnia.

Upieram się i chcę wejść do pokoju chorego. Wreszcie zjawia się pani Herz i oznajmia, że przed godziną był doktor. Brouardel i badał szczegółowo jej męża. Odchodząc, wyraził się, że zdrowie jego przedstawia bardzo wiele do życzenia.

Pani Herz zapewnia mnie przytem, że jedynem życzeniem całej rodziny jest, aby mąż mógł się udać do sądu na Bow-street, gdy się przekonani, że trybunał nigdy się nie zgodzi na jego wydanie, a zresztą rząd francuski nie powinien nastawać.

— Przeżyliśmy już tyle nieszczęść — dodaje — że należy się już nam odpoczynek. Zresztą mąż nie popełnił zdrady stanu.

Spotkałem Frasera i udzieliłem mu wiadomości, o zajściach w Izbie deputowanych i o raportach doktora Brouardela. Był bardzo niezadowolony i oświadczył, iż spotyka go zniewaga, z powodu, że obydwa rządy: francuski i angielski, nie dowierzają mu. U Herza bawiłem krótko, gdyż po zbadaniu nie chciałem mu przeszkadzać w spoczynku.

Wizyta obydwóch doktorów nie trwała półgodziny i obydwaj wynieśli wrażenie, że Herz ma się bardzo źle. Według nich raporty lekarzy angielskich mówiły szczerą prawdę.

Korespondent *Figara*, niejaki Marceli Hirsch, przybył umyślnie z Londynu, aby być obecnym podczas wizyty ekspertów francuskich. Gdziekolwiek tylko się obrócił, wszędzie był śledzonym przez detektywów angielskich, pod pozorem, że chce zamącić spokój chorego.

Herz się wyraził, że cały zysk, jaki osiągnął z czeków, na kanale panamskim, utonie w Bornemouth. Nic nawet dziwnego, bo oprócz kosztów leczenia i utrzymania, doktorzy i policjanci angielscy, pobierają 800 franków dziennie.

Ostatnie wiadomości donoszą, jakoby Herz był umierający. Jest to nawet prawdopodobnem, bo raport obydwóch doktorów paryskich, zapewnia stanowczo, że chory znajduje się w ostatnim stopniu osłabienia i katastrofa na dni już obliczona.

Herz konający, Arton zginął bez wieści i dwóch wielkich aktorów tragedji panamskiej ubyło z widowni.

Rozrywki hypnotyczne.

W kanikule letniej, Wiedeń wynalazł szczególny rodzaj rozrywek. Gdy mężczyźni spierają się o kandydatów wyborczych, panie zajmują się hypnotyzmem. Ogólną też budzi ciekawość panna Klementyna P. osoba wielce tajemnicza, którą, jak twierdzą, p. radca dworu Krafft-Ebing oczarował. Bo czyliż nie jest to prawdziwe czarodziejstwo, jeżeli dama trzydziestotrzechletnia, na rozkaz hypnotyzera, pozwala robić z sobą, co się mu podoba, a mianowicie staje się siedmioletniem dzieckiem, następnie piętnastoletnim podlotkiem, wreszcie dwudziestoletnią dziewicą. Te przemiany stwarza hypnotyzm. Cóż więc jest tedy ten hypnotyzm?

Uczeni, udzielają taką odpowiedź:

„Jeżeli się zbyt długo wpatrujemy w przedmiot błyszczący, naprzykład w złote dukaty, zapadamy w stan jakiejś niewytłumaczonej senności i w tym śnie poddajemy się bezwarunkowo działaniu i przewadze innego ducha. Kto zostanie zahypnotyzowany widokiem dukatów, jest medjum z powołania. „Co się tyczy panny P., to ta ulega tej dziwnej przemianie stanu pod wpływem słowa, nie zaś złota. Należy też do tak zwanych dobrowolnych medjów, bo nawet napisała list do p. radcy dworu Kraff Ebing, w którym oświadcza, że pragnie być mu pomocną i zgadza się na doświadczenia w interesie nauki. Co większa, panna Klementyna P. zadeklarowała się w owem piśmie, służyć profesorowi Ebing dopóty, dopóki mu się spodoba, aby pozowała do doświadczeń czynionych przez niego lub tylko przez jego asystentów.

Panna P. urodzona w Preszburgu, pochodzi z dobrej, mieszczańskiej familji, jej ojciec był nauczycielem Hrabia X, który do jej domu wprowadził p. radcę dworu, barona Krafft-Ebing, sam od niejakiego czasu zajmował się jako dyletant doświadczeniami hypnotycznemi i przypadkowi zawdzięcza jedynie wykrycie tak znakomitych i podatnych doświadczeń, przymiotów tego medjum. Profesor Krafft Ebing spotkał pannę P. w pewnem towarzystwie w hotelu „Arcyksięcia Karola“ i tam też rozpoczął doświadczenia. Między innemi zahypnotyzował ją w ten sposób, że niby jest spiącem w kolebce dzieckiem.

Natychmiast panna P. uczyniła stosowne poruszenie a jakkolwiek profesor wbijał jej igłę w szyję i plecy, nie wydała okrzyku bólu, nawet twarz jej nie odbiła żadnego wyrazu cierpienia. Po ukończeniu doświadczenia, pytana przez profesora, oświadczyła, że nie wie zupełnie o ukłóciu igłą.

Jeżeli więc to prawda, dlaczego dotąd nie powiodło się żadnemu hypnotyzerowi zahypnotyzować naszych żołnierzy od działania i skutków kuli? Nadaremne chyba byłyby wówczas doświadczenia w większem lub mniejszem kółku wojskowych. Tylko doświadczenia z panną P. mają nadzwyczajne powodzenie w eleganckich salonach Wiednia, jakkolwiek niepozbawione są pewnego odcienia wesołości.

Oto pewnego razu pan i mistrz panny P. zażądał, aby odegrała rolę złodziejki, mianowicie, aby ukradła pugilares obecnemu wówczas artyście. Wesoły to był widok nawet dość komiczny, gdy medjum widocznie onieśmielone i pełne obawy zbliżyło się do artysty, zaczęło mu się przymilać a wreszcie uściskało go czyniąc ruch wyraźny, zdradzający chęć usunięcia z kieszeni pugilaresu. Wnet potem powróciła panna P. do pierwiastkowego swego stanu uczciwości. Nie jest to zatem żadne czarodziejstwo, ale raczej dowód nadzwyczajnej szybkości ruchu!

* * *

Pomiędzy młodszymi lekarzami wiedeńskimi, hypnotyzm ma licznych zwolenników, a nawet namiętnych czcicieli. Przytaczamy tu szereg faktów, jakie miały miejsce w niedawnym czasie.

Dr. Ch opowiadał, że przed kilkoma dniami miał w szpitalu pacjentkę, nieznoszącą widoku instrumentów lekarskich, a przecież dokonał na niej operacji za pomocą hypnotyzmu. Jakkolwiek operacja była bardzo bolesną, pacjentka zachowała się spokojnie i rachowała głośno od 1 do 30, tak jak jej to lekarz nakazał. Zakonnica doglądająca chorej przeżegnała się kilka razy podczas operacji, w przekonaniu niewątpliwem; że są to czary.

Inny lekarz dr, Fr. dokonał w tym samym szpitalu bardzo interesującego hypnotycznego doświadczenia na strażniku bezpieczeństwa publicznego. Ten ostatni skutkiem newralgji sprawiającej nadzwyczajne cierpienie, przyprowadzony został do szpitala, a dr. Fr. za pomocą suggestji, na niejaki czas, całkowicie uwolnił go od cierpień. Skoro strażnik uczuł się zupełnie zdrowym dr. przeprowadził z nim inne doświadczenie. Strażnik, bedąc tym sposobem podatnem medium, położony został na stole operacyjnym, a lekarz rzekł do niego:

— Stoisz obecnie na posterunku, arcyksiąże w tej chwili przejeżdża.

— Na bok! Na bok! — krzyknął strażnik robiąc taki ruch ręką, jakby rozpychał zgromadzone tłumy ludzi na ulicy.

Dla dalszych doświadczeń z tym samym strażnikiem, po opuszczeniu już szpitala, sugiestionował go dr w ten sposób, że nakazywał mu przychodzić do siebie w oznaczonym terminie. Strażnik stawiał się zawsze punktualnie. Jednego dnia przybiegł on do doktora z wyraźnemi oznakami wielkiego wzruszenia, wołając: „Panie doktorze! pan coś ze mną zrobiłeś: proszę pana racz zdjąć ten przymus ze mnie; ze szedłem właśnie ze stanowiska i to może zagrozić mojej przyszłości!“ Dr. Fr. spełnił żądanie strażnika i już go więcej nie widywał.

* * *

Jeden z najsławniejszych wiedeńskich chirurgów, używający europejskiej sławy, rozmawiał w tych dniach z pewnym dziennikarzem o najnowszych doświadczeniach, profesor między innemi wyraził się: „Panu Krafft-Ebing niepodobna nie przyznać fachowej znajomości nawet zasługuje na uznanie, zgłębiając przedmiot tak nadzwyczajnie ciekawy, wszakże badania te i studja należy wykonywać z wielką ostrożnością. Najdzielniejsi, najbystrzejsi uczeni padają niekiedy ofiarą własnego złudzenia. Wypadek tego rodzaju dałyby się na palcach policzyć. Najsławniejszym badaczom przytrafia się nieraz, że zamiast shypnotyzowania sami są sugiestjowani.

Napotykamy w codziennem życiu tak liczne przykłady hypnotyzy, że nie potrzeba wcale przenosić swych myśli i swej woli na drugą osobę dla dowiedzenia, że tak jest istotnie. Silne i potężne duchy wywierają nieograniczony wpływ na swe otoczenie, które mimowolnie podlega ich skinieniom.

Przykłady takie przedstawia nam historja od najdawniejszych czasów aż do obecnej chwili. Przytem poucza doświadczenie, że zdrowa nauka tak jak i niezdrowe zasady, z niepostrzeżoną szybkością prawie bez najmniejszego oporu przenoszą się i szczepią w masach. W domowych kołach spostrzegamy to na dzieciach, które nie tylko sposób wyrażania się swych rodziców, nie tylko obyczaje tychże i przywyknienia, ale nawet ruchy bezwiednie naśladują i przyjmują. Tu działa stanowczo, nieodwołalnie hypnoza.

W życiu lekarzy jest faktem niezbitym, że natury odznaczające się wielką siłą woli, wywierają wpływ jak najpotężniejszy na słabe organizmy. Byłem sam świadkiem podobnej sceny, jak energiczny doktór, siłą własnej woli zmusił pewną damę histeryczkę, która nawet nie mogła się poruszyć, do opuszczenia łóżka. Lekarz w początku rzekł do niej łagodnym tonem: „Pani! nic nie brak, wstań pani!“ Skoro chora z uśmiechem niedowierzania poruszyła tylko głową, lekarz zawołał donośnym głosem: „Wstań pani natychmist, bo jesteś zupełnie zdrowa!“ Gdy i pomimo takiego wezwania chora wahała się, krzyknął lekarz takim piorunującym głosem, że chora w mgnieniu oka wyskoczyła z łóżka, nie czując najmniejszego osłabienia i zupełnie zdrowa. Taki wpływ lekarzy na chorych tysiące razy powtarza się w życiu.

Ale namiętni i fanatyczni wyznawcy hypnotyzmu, czy to uczeni, czy nieuczeni, nie uwierzą temu,, dla nich jest hypnotyzm pewnym rodzajem religji. Objawiają oni ten sam ślepy fanatyzm jak w rzeczach wiary. Dogmata religijne przyjmują się wprost, bez względu na rozum i wolę. Równie też zwolennicy hypnotyzmu przejęci są pewnością i nieomylnością spełniających się w ich oczach faktów. Popęd, tęsknota do rzeczy i zjawisk nadnaturalnych jest tak wielka między ludźmi, a dążenie do zmiany pospolitości ziemskiego życia tak nieprzeparte, że próby w tym względzie czynione opanowują umysły i duchy jednostek Masy żyją nadzieją, że powiedzie się im rzucić wzrokiem po za świat, że odkryją tajemnicę w nieznanych sferach poza życiowych“.

Rzecz to nadzwyczaj śmieszna, odpowiada na to dziennikarz, jak proste, zwykłe przygotowania doprowadzają do niby nadzwyczajnych objawów spirytystycznych i hypnotycznych. Bo cóż właściwie robią owi spirytyści i odgadywacze myśli? Nakazują swym medjom odnajdywanie szpilek i kluczów, odgadywanie ilości cygar w cygarnicach nieznajomych osób. Niema tu mowy o zdradzeniu tajemnic dawnych zmarłych lub odkryciu czegoś poza ziemskiego. Radca dworu Krafft-Ebing zmusił medjum do odgrywania roli siedmioletniego dziecka, i 33-letnia, dojrzała kobieta bawiła się lalką.

Dlaczego jednak hypnotyzer nie nakazał medium, aby była staruszką tysiąco-letnią, dlaczego nie żądał od niej, aby opisała mu szczegóły tej tak oddalonej przyszłości, zarysowała charakterystykę epoki tego, co się dziać będzie w Europie?

Dlaczego nie przysłał medium na cmentarz z rozkazem odnalezienia grobu Mozarta? Dlaczego wreszcie nie wydobył z medium wiadomości jaka serja i jaki numer wygra główną premję? Albo dlaczego, nie chcąc być zbyt samolubnym, nie zapytał, gdzie znajdują się zaginione pisma Tacyta i Liwiusza, gdzie szukać oryginału pieśni Homera? Byłyby to nieoszacowane wiadomości dla naszych anatomów, gdyby mogli dowiedzieć się o sposobie balsamowania ciał i wytwarzania tak zwanych mumij w starożytności, które wraz z dawnemi Egipcjanami zeszły do grobu. Nigdy prawie ani hypnotyzer. ani odgadywacz myśli nie doszedł do żadnego ważniejszego rezultatu, do jakiegoś świat odurzającego odkrycia, zawsze kończy się na drobnostce, do której po części miesza się i romantyczność.

— Nie ma najmniejszej nadziei, — rzekł znowu wspomniany wyżej lekarz — ażeby zwolennicy hypnotyzmu i spirytyści nawrócili się, że są ofiarami własnych złudzeń. Od chwili kiedy arcyksiąże Rudolf wspólnie z arcyksięciem Janem Salwatorem w sposób nie ulegający najmniejszemu zaprzeczeniu wykryli niedorzeczne produkcje Bastjana, w świecie sprzysiężonych duchów zapanował zupełny spokój. Porażka była dotkliwa, co jednak nie przeszkodziło spirytystom, że na nowo hardo podnieśli w górę głowy.

* * *

Znany patalog nerwów, profesor Benedykt, stanowczo zaprzecza dowodowej sile najświeższych hypnotycznych egsperymentów; oburza się nawet dlaczego podobne głupstwa produkowane są w kołach towarzystw inteligentnych. Doświadczenia te uważa on za grube złudzenie i pewien rodzaj eskamoterji, a popiera swe twierdzenie bardzo gruntownym motywem, jakoby panowie lekarze i psychopatolodzy nie posiadali żadnej znajomości ludzi i nie byli w stanie zdać sobie sprawy z podobnych objawów a tem mniej ich analizować. Najbardziej interesującem zjawiskiem w psychologji jest to wedle zdania p. Benedykta, że nie duchowo-silne, fizycznie i moralnie zdrowe kobiety oczarowują adeptów medycyny, lecz przeciwnie histeryczki wywierają na nich wpływ nieograniczony. Przyczyna leży w tem, że histeryczka to typ kobiety doprowadzony aż do karykatury. Szczególniej ten kontrast podoba się nadzwyczaj płci męskiej. Przytem histeryczne kobiety odznaczają się zdolnością zdobywania mężczyzn słabych pod względem intelektualnym, moralnym i estetycznym, czyli inaczej mówiąc, mężczyzn niedołężnych. Dla takich przystępniejszą jest nauka Kneippa niż nauka Skody, bawiąca ich hypnoza i szczycą się nią jako osobliwym przymiotem. Dla psychologa zaś podobne komedje, jak eksperymenty Krafft-Ebinga, są zbyt płaskie i łatwo mógłby je zdemaskować, gdyby tylko tego zechciał.

KRONIKA.

Kalendarz. Dziś: św. Piotra i Pawła; jutro: św. Emilii i Lucyny.

Kalendarz myśliwski. W czerwcu polować wolno na rogacze i ptactwo wodne (od 15 go).

Kalendarz rybacki. Przez cały czerwiec nie wolno łowić: brzanki, brzany, cyrty, leszcza i raka samicy. Ryby złowione muszą mieć miarę przepisaną. W czerwcu rozpoczyna się właściwa pora dla sportu wędkowego; pierwsza połowa miesiąca bardzo dobra do łapania pstrąga.

Wspierajmy przemysł ojczysty!

Dyrekcja Wystawy krajowej w odpowiedzi na liczne zapytania z różnych stron otrzymywane oświadcza się, iż w oddziale VII grupy drugiej (chów koni) p. t.: „remonty chowu chodowców z przypuszczeniem wałachów“, dopuszczone są konie, począwszy od lat 3 do skończonych lat siedmiu.

Popis uczniów konserwatorjum muzycznego we Lwowie odbył się w sobotę z wynikiem następującym: medal srebrny otrzymali: panna Salomea Kruszelnicka i p. Mikołaj Lewicki, uczniowie klasy śpiewu profesora Walerego Wysockiego; medal brązowy: panna Piórkiewiczówna, uczennica fortepianu prof. Wszelaczyńskiego i panna Cudekówna, uczennica klasy śpiewu prof Wysockiego. Listy pochwalne otrzymali: p. Gimpel (klarnet prof Linka), panna Daczkowska i p. Finkelstein (skrzypce prof. Wolfsthal), panna Korolewiczówna (deklamacja prof. Fr. Wysocki), panny Zienkiewiczówna i Szwedrowska (fortepjan prof. Wszelaczyński), wreszcie pp. Kral i Górski (śpiew profesora Wysocki).

Wystawa róż i kwiatów, którą zamierza urządzić Gal. Zjednoczone Towarzystwo dla ogrodnictwa i pszczelnictwa odbędzie się dopiero w dniach 9 10 i 11 lipca b. r. w ogrodzie botanicznym we Lwowie.

Odroczenie terminu wystawy okazało się koniecznem z powodu opóźnienia się kwitnienia róż w tym roku.

W Szczawnicy, według pierwszej listy gości, bawi 391 osób.

Sensacyjny proces. W Opawie rozpoczął się wczoraj proces przeciw byłemu posłowi do Rady państwa Medelli. Wraz z nim jest oskarżonych 137 młodych ludzi, którzy popełniali skandaliczne zbrodnie przeciw moralności. Rozprawa odbywa się przy drzwiach zamkniętych.

Piękny objaw. Rada powiatowa w Turce na posiedzeniu dnia 23 1893 r. uchwaliła jednogłośnie wysłanie telegramu do J. E. ks. metropolity Sembratowicza, następującej treści:

„Rada powiatowa w Turce, oburzona niegodziwą napaścią, składa u stóp Waszej Ekscelencji zapewnienie największej czci i hołdu.

Bronisław Osuchowski, marszałek powiatowy“.

Pomnożenie posad sądowych. *Wiener Ztg* ogłasza: Na mocy Najw. rozporządzenia z dnia 18 marca b. r., liczba systemizowanych we wschodniej Galicji posad adjunktów sądu powiatowego zostało powiększona o jedną, mianowicie w Rohatynie. W Rahatynie została systemizowana posada dla prowadzenia ksiąg gruntowych, a w Złoczowie posada kancelisty, również dla prowadzenia tychże ksiąg.

Wizytacja szkół. Wiceprezydent Rady szkolnej dr. Bobrzyński bawił onegdaj w Nowym Sączu, gdzie zwiedził tamtejsze gimnazjum, był obecny na lekcjach kilku profesorów, a następnie wizytował szkoły ludowe w Nowym i Starym Sączu.

Egzamin dojrzałości w gimnazjum jasielskiem odbył się w dniach 16 do 24 czerwca pod przewodnictwem inspektora krajowego dra Ludomiła Germana. Ogółem zasiadało 58 uczniów, z tego 7 eksternistów. Świadectwo dojrzałości z odznaczeniem otrzymali: Bochniewicz Józef, Kolbusz Józef, Kozłowski Ludwik, Sienkiewicz Bronisław, Sieradzki Artur, Wojnar Kasper, Winnicki Wincenty.

Świadectwo dojrzałości otrzymali: Cetnarowicz Jan, Chill Ozjasz, Litarowicz Józef, Kleinmann Feliks, Malicki Lucjan, Nowiński Józef, Rosenberg Leon, Rząca Józef, Rząca Zygmunt, Dukiet Józef, Hoffmann Eugenjusz, Szymański Stanisław, Szurek Józef, Ustrzycki Kazimierz, Wilk Franciszek, Wilusz Jan, Wobr Wilhelm, Zawisza Antoni, Brodacki Władysław, Garbacki Teofil, Heitzmann Henryk, Gniewosz Karol, Hubl Czesław, Feliks Wojciech, Horowicz Stanisław, Miętus Antoni, Mokry Juljan, Sienkiewicz Eugeniusz, Syrek Józef, Szmyd Józef, Szufa Stanisław, Turkiewicz Władysław, Dudek Ignacy (ekst.), Piestrak Józef (ekst.), Stamula Jan (ekst.), Włodek Stanisław (ekst.), Wysocki Antoni (ekst.). Reprobowano bez terminu 2 eksternistów; na rok reprobowano publicznych uczniów 7; pozwolono poprawić egzamin po ferjach 5 uczniom.

Pożar. W dobrach Mokrzany Wielkie, zgorzały w nocy w d. 24 czerwca r. b. zabudowania gospodarskie, ogień był podłożony i zrządził wielkie szkody.

Zmarli. W Tarnowie zmarł w tych dniach Ferdynand Bissachunt, starosta, emeryt, pamiętny dotąd z roli, jaką odegrał w r. 1863.

W djecezji lubelskiej uwięzieni zostali przed kilkunastu dniami dwaj dziekani z Chełma (ks. Szymoński) i z Chrubieszowa, dwaj proboszczowie: Opalski z Kumowa, Jan Stryjecki z Czułczyc za to, że z ich kościołów wydane zostały metryki chrzestne osobom pochodzenia unickiego. Sprawcą tych aresztowań zdaje się być p. Włodzimierz Dobrjański, zamieszkały w Chełmie i sprawujący nadal prawosławne szpiegoskie apostolstwo, nad biednymi unitami w Królestwie polskiem.

Niezwykły wypadek. W Olkuszu — pisze *Gazeta Kielecka* — wydarzył się smutny a niezwykły wypadek. W czasie burzy uderzył piorun w komin domu, wleciał do mieszkania i zabił stojącą przy ognisku służącę, następnie wpadł do sąsiedniego pokoju i również zabił na miejscu gospodynię domu, krzątającą się przy stole, przy którym jej mąż spożywał obiad. Uderzenie było tak silne, że siedzący przy stole p. Szyłow znalazł się pod ścianą pokoju.

Samobójstwa w Warszawie szerzą się w sposób zastraszający. Nie ma dnia, aby kronika tamtejsza nie notowała jednego lub dwóch wypadków. W dniu 23 b. m. dokonano zaś aż cztery samobójstwa. Najwięcej samobójstw trafia się wśród młodzieży wchodzącej dopiero w życie, a przyczyna ich niemożność zdobycia sobie bytu materjalnego.

Macierz czeska. Jak płodną jest działalność Macierzy czeskiej, dowodem następujące liczby: Od założenia d. 5 grudnia 1880 do końca r. 1892 założyła ona 2 gimnazja, 49 szkół wydziałowych, 43 ludowych i ochronek. Dochód ogólny w tym czasie doszedł kwoty 2,040.705 złr. 93 ct, rozchód 1,775.166 złr. 13 ct.

Zjazd ogrodników odbędzie się w Wiedniu w d. 29, 30 i 31 lipca r. b. Zjazd ma na celu utworzenie związku ogrodniczego w całej Austrji, oraz obrady nad kwestją nowego podatku zarobkowego i assekuracja od szkód elementarnych.

Flegma angielska. Jedno z pism londyńskich ogłasza jako przykład angielskiego usposobienia flegmatycznego, następującą anegdotę, zaręczając za jej autentyczność. Podczas zeszłorocznej jesieni pan W. Draggs wsiadł do dorożki i kazał się zawieść do swego jachtu, oczekującego nań w przystani Brighton. Wysiadając polecił woźnicy, by poczekał na jego powrót. Sir Drags wsiadł na okręt, aby się przejechać nieco po morzu, ale niebawem odbiwszy od brzegu zmienił zamiar i postanowił odbyć podróż naokoło świata. Dorożkarz czekał tymczasem na brzegu zatoki Brigthon. Minął dzień, dwa dni, tydzień, dwa tygodnie — dorożkarz nie opuszczał swego stanowiska. Poprosił jednak władzę o pozwolenie rozbicia namiotu, pod którym ulokował siebie, konia i powóz. Minął rok, dorożkarz siedział w swym namiocie, palił fajkę i trzaskał biczem. Pewnego dnia sygnalizują przybycie jachtu i Sir Draggs wysiada na brzeg. Pierwszą osobą, z którą się spotyka, jest dorożkarz. Sir Dragss nie okazuje najmniejszego zdziwienia na jego widok.

— All right, powiada — ile panu winien?

Woźnica wręcza mu dokładnie zestawiony rachunek, opiewający na 15.000 franków. Sir Draggs wyjmuje czek swego banku, wypełnia go i oddaje woźnicy.

— Zawieź mnie teraz do jakiego hotelu.

Wsiada do powozu i po chwili przybywa przed bramę hotelu. Sir Draggs wysiada i powiada do woźnicy, iż może odjechać.

— Mój kurs?

— Prawda.

I Sir Draggs zapłacił jeszcze 2 szylingi za kurs z przystani do hotelu.

Si non e vero, e ben trovato...

Kobiety welocypedystki. W Paryżu na welocypedach jeżdżą już teraz panny i niewiasty porówno z mężczyznami. W tych dniach odbyły się wyścigi pań samych. Jedenaście stanęło do wyścigu w stronę Saint Cloud (3 kilometry), zwyciężyła ta, która te 6 kilometrów (tam i napowrót) przebyła w 14 i pół minuty. Poczem nastąpiła jazda 600 welocypedystów, w szyku wojskowym z pod Arc de Triomphe do Saint-Germain, gdzie przebyli na zabawie do wieczora, a potem z lampionami powrócili do Paryża. Widok tego pochodu był wspaniały. Najzręczniejszym w Europie jeźdźcem jest August Lehr w Paryżu. Pewnego razu wyjechał do Metzu, a potem powrócił do Paryża; na welocypedzie 300 kilometrów przebył w jednym dniu. Wybiera się teraz na Berlin do Wiednia.

Samobójstwo. Donoszą z Rzymu, iż miljoner Rouchetti rzucił się pod pociąg. Przyczyna samobójstwa niewiadoma.

Straszny zwyczaj. Topienie niemowląt płci żeńskiej wchodzi w Chinach napowrót w życie. Przodują w tej mierze prowincje Fokien i Chekiang. To też tamtejszy wicekról wydał rozporządzenie na takich wyrodnych rodziców. Sześćdziesiąt kijów w pięty i rok więzienia spotka ojca, który nadal, pomimo zakazu rządowego, ośmieliłby się w ten sposób zmniejszać swoją rodzinę.

Niemcy koloniści wynoszą się z południowej Rosji. *Odeskij Listok* donosi, że codziennie po kilka rodzin niemieckich wsiada na statki, kursujące między Nikołajewem a Odesą i odpływa do Ameryki. Według tegoż dziennika uciekają oni przed poborem do wojska. Większa ich liczba są to ludzie biedni; emigrują jednak i dostatni. Wielu już osiadło w Teseas i dobrze im się powodzi; ztamtąd pisują listy do pozostałych, zachęcając do emigracji. Zdaje się jednak, że nie pobór do wojska jest głównym motywem wychodźtwa, lecz ucisk religijny.

Kalendarzyk zabaw i zebrań w Krakowie.

Czwartek 29 czerwca. Od g. 9 rano wystawa róż i kwiatów, urządzona staraniem zjednoczonego gal. Tow. dla ogrodnictwa i pszczelnictwa w ogrodzie botanicznym. — O g. 12 w poł. wycieczka do salin wielickich. — O g. 3 p. p. festyn w parku Jordana. O g. wpół do 8 w. w teatrze: „Kazimierz i Esterka“ (występ pani Stachowiczowej). — O g. 10 r. walne zgromadzenie krak. oddz. Tow. pedagogicznego (sala Rady miejskiej).

Piątek 30 czerwca Od godz. 9 rano wystawa róż i kwiatów, urządzona staraniem zjednoczonego gal. Tow. dla ogrodnictwa i pszczelnictwa w ogrodzie botanicznym. — O g. 6 p. p. zebranie naukowe przyrodników im. Kopernika (sala fizyki). — O g. wpół do 8 w. w teatrze: „Piękna żonka“ (ostatni występ pani Stachowiczowej i ostatnie przedstawienie w tym sezonie). — O g. 5 p. p. ostatnie posiedzenie komitetu pogrzebowego ś. p. Lenartowicza (biuro zarządu Tow. weteranów polskich z 1831 r.).

Sobota 1 lipca. O g. 8 w. pierwsze przedstawienie w teatrze w parku krakowskim.

Niedziela 2 lipca. O g. 3 p. p. wielki festyn w parku Jordana na rzecz budowy Domu akademickiego. — O g. 8 w. drugie przedstawienie w teatrze w parku krakowskim.

Dnia 28 czerwca.

Prymicje. Zeszłej niedzieli wyświęcił JE. książe biskup krakowski dziewięciu kleryków zakonu OO. Jezuitów. Jeden z nich O. Wnęk odprawi pierwszą mszę św. (prymicje) jutro we czwartek o 10 rano w kościele Panny Marji. Wśród Mszy św. powie kazanie ks. St. Załęski.

Korpus wakacyjny, jak przeszłych lat, tak i w tym roku będzie czynnym przez całe lato. Instytucja ta ma na celu podnieść fizyczny i moralny rozwój młodzieży tutejszych szkół ludowych, budzić w niej ducha karności, zgody i koleżeństwa, krzewić zamiłowanie do gier i gimnastyki, wreszcie chronić od zgubnego wpływu ulicy i rozluźnienia, na jakie młodzież pozostawiona samej sobie, podczas wakacyj najczęściej jest narażona. Środkami do osiągnięcia powyższego celu prócz moralnego oddziaływania nadzorujących młodzież nauczycieli są wycieczki, długotrwałe pochody, gry ruchliwe, gimnastyka i kąpiele. Nadto nabywają uczniowie korpusu w czasie wycieczek przygodnie niejednej pożytecznej wiadomości z nauk przyrodniczych, geografii i historji. Kierownictwo korpusu powierzył zarząd oddziałowy p. Aleksandrowi Pająkowi, kierownikowi szkoły na Kleparzu, który przyjmuje zgłoszenia do korpusu i udziela wszelkich informacyj. Opłata za całe wakacje wynosi dwa złr. w. a. Pierwsza wycieczka odbędzie się dnia 3 lipca b. r.

Egzamin wstępny do klasy pierwszej w gimnazjum podgórskiem odbędzie się przed feriami w d. 30 czerwca i 1 lipca b. r. Po feriach zaś w d. 1 i 2 września b. r.

W pensjonacie żeńskim p. Maciejowskiej odbyło się 26 b. m. zamknięcie roku szkolnego. Przewodniczył jako delegat miasta dr. Jordan, jako delegat duchowny władzy ks. Miarowski. Panienki zdawały egzamin z literatury i historji polskiej, z języków, matematyki i fizyki itd. Nie było deklamacji śpiewów, muzyki i całego przyboru popisowego, zamiast nagród rozdano panienkom świadectwa szkolne. Ten sposób zakończenia roku szkolnego egzaminem a nie popisem podobał się bardzo obecnym gościom i zyskał publiczne uznanie w przemówieniu przewodniczącego dra Jordana.

Z dniem 1 lipca przenosi pani Maciejowska swój zakład do obszernego i dogodnego mieszkania w domu ks. Lubomirskiej przy ul. św Jana l. 15. Wpisy rozpoczynają się 15 sierpnia początek roku szkolnego w pierwszych dniach września.

Egzamin z uczennicami kursu handlowego w tutejszej szkole wydziałowej żeńskiej odbył się 24 b. m. Z postępem bardzo dobrym złożyły: Krasicka Róża, Kopfówna Kamilla, Łowieniecka Anna, Nowakowna Janina, Riedlowna Marja, Wazłówna Eugenja i Wazłówna Marja; z postępem dobrym: Jasielska Teresa, Kowalczykowna Marja, Rutkowska Wanda i Wazl Teodozja.

Dnia 29 czerwca.

Wybory do Rady miejskiej. Ze skrutynium po wczorajszem głosowaniu, które odbywało się przez całą noc, zaczerpnęliśmy następujące cyfry:

Do godziny 5 rano najwięcej głosów mieli: dr. Jordan 744, Wł. Nowacki 548, dr. Domański 475, hr. Potocki 460, dr. Paszkowski 428, dr. Styczeń 419, dr. Weigel 403, dr. Pareński 402, dr. Wiszniewski 395, dr. Bandrowski 386, dr. Leo 383, Tad. Stryjeński 364, dr. Kopff 359, ks. Fox 353. Skrutynium trwa dalej. W każdym razie powyższa lista ma zapewnione powodzenie, gdyż głosy są rozstrzelone aż na 75 kandydatów.

Skrutynjum skończy się prawdopodobnie o godzinie 9 tej rano.

Z Izby sądowej. Sprawa ks. Stanisława Stojałowskiego, tocząca się przez dni 8 przed Trybunałem sądu przysięgłych, zakończyła się wczoraj. Na pytania postawione sędziom przysięgłym za winy z §§ 65, 63, 300, 302 i 24 u k., przysięgli odpowiedzieli jak następuje.

Pytanie główne pierwsze.

Czy oskarżony ks. Stanisław Stojałowski winien jest, że w broszurze p. n. „Vor das Weltgericht, Veruntreuung oder Oppresionspolitik“ z daty Cieszyn 15 czerwca 1892, napisanej przez Stanisława Stojałowskiego, wydanej i wydrukowanej z jego polecenia w drukarni „Macierzy katolickiej“ w Czacy, przez treść ustępu zamieszczonego na stronie 12-tej pogardę i nienawiść przeciw osobie Najjaśniejszego Pana wzniecić usiłował? 12 głosów *nie*.

Pytanie drugie główne.

Czy oskarżony ks. Stanisław Stojałowski winien jest, że w broszurze p. n. „Vor das Weltgericht, Veruntreuung oder Oppresionspolitik“ z daty Cieszyn 15 czerwca 1892, napisanej przez Stanisława Stojałowskiego, wydanej i wydrukowanej z jego polecenia w drukarni „Macierzy katolickiej“ w Czacy, przez łżenia, wyszydzania, nieprawdziwe podania i przekręcania rzeczy, zarządzania i rozstrzygnienia władz administracyjnych i sądowych w powadze poniżyć i takiemi środkami innych do nienawiści i pogardy przeciw tymże władzom i przeciw poszczególnym organom rządu pod względem ich urzędowania pobudzić usiłował? 4 gł. *tak* 8 *nie*.

Pytanie główne trzecie.

Czy oskarżony ks. Stanisław Stojałowski winien jest, że w broszurze p. n. „Vor das Weltgericht, Veruntreuung oder Oppresionspolitik“ z daty Cieszyn 15 czerwca 1892, napisanej przez Stanisława Stojałowskiego. wydanej i wydrukowanej z jego polecenia w drukarni „Macierzy katolickiej“ w Czacy wzywał i pobudzał stany i klasy do nieprzyjaznych kroków przeciw pojedynczym klasom i stanom towarzystwa społecznego i mieszkańców państwa dołączenia się w nieprzyjazne sobie stronnictwa wzywał i skłonić usiłował? 4 gł. *tak*, 8 *nie*.

Pytanie główne czwarte.

Czy oskarżony ks. Stanisław Stojałowski winien jest, że jako wydawca i odpowiedzialny redaktor perjodycznego czasopisma z t. *Słowa prawdy* wydawanego i drukowanego w Czacy na Węgrzech w Galicji rozszerzanego, polecił wydrukować znane mu dobrze z treści artykuły, a mianowicie: a) w numerze z datą „w Czacy 25 czerwca“ artykuł p. t. „Gwałty galicyjskich sędziów“, b) w numerze z datą „w Czacy 3 września 1892“ artykuł p. t. „Rządy starostw galicyjskich“ z podpoddziałem „Pan satrapa, starosta w Lisku“, c) w numerze z datą „w Czacy 24 września“ artykuł z n. „Galicyjska czy austrjacka sprawiedliwość“ a we wszystkich tych drukowanych artykułach przez łżenie, wyszydzanie, nieprawdziwe podanie i przekręcanie rzeczy usiłował zarządzenia i rozstrzygania administracyjnych i sądowych władz w powadze poniżyć i innych do nienawiści, pogardy i bezzasadnych zażaleń przeciw tymże, tudzież przeciw pojedynczym organom rządu pod względem ich urzędowania pobudzić? 4 gł. *tak*, 8 gł. *nie*.

Pytanie główne piąte.

Czy oskarżony ks. Stanisław Stojałowski winien jest, że jako wydawca i odpowiedzialny redaktor perjodycznego czasopisma „Wieniec polski“ wydawanego w Cieszynie a drukowanego w Czacy na Węgrzech polecił wydrukować w N. 8 (wyjątkowym) tegoż czasopisma „w Czacy 15 listopada 1892“ napisane przez siebie artykuły z n. „Uciekanie włościan do Rosji“ i „Listy od przyjaciół Wieńca. Odezwa do wszystkich abonentów i czytelników“ — a we wszystkich tych drukowanych artykułach przez łżenie, wyszydzanie, nieprawdziwe podanie i przekręcanie rzeczy usiłował zarządzenia i rozstrzygnienia administracyjnych i sądowych władz w powadze poniżyć i innych do nienawiści, pogardy i bezzasadnych zażaleń przeciw tymże tudzież przeciw pojedyńczym organom rządu pod względem ich urzędowania pobudzić? 1 *tak* — 11 *nie*.

Pytanie główne szóste.

Czy oskarżony ks. Stanisław Stojałowski winien jest, że napisał, dał wydrukować i rozesłał między włościan w Galicji pismo ulotne p. t. „List do szanownych czytelników i przyjaciół naszych“, z datą „W Czacy w dniu św. Marka 1892“, zaopatrzony jego podpisem, a w tem piśmie ulotnem przez łżenie, wyszydzanie, nieprawdziwe podanie i przekręcanie rzeczy, usiłował zarządzenia i rozstrzygnienia administracyjnych i sądowych władz w powadze poniżyć i innych do nienawiści, pogardy i bezzasadnych zażaleń przeciw tymże, tudzież przeciw pojedynczym organom rządu pod względem ich urzędowania pobudzić? — 3 *tak*, 9 *nie*.

Pytanie główne siódme.

Czy oskarżony ks. St Stojałowski winien jest że jako wydawca i odpowiedzialny redaktor perjodycznego czasopisma z napisem: „Słowa prawdy“, wydawanego i drukowanego w Czacy na Węgrzech, w Galicji rozszerzonego, polecił wydrukować znane mu dobrze z treści artykuły, a mianowicie: *a)* w numerze z datą „W Czacy 25 czerwca“ artykuł p. t. „Gwałty galicyjskich sędziów“, *b)* w numerze z datą „W Czacy 24 września“ z n. „Galicyjska czy austrjacka sprawiedliwość“, a w tych drukowanych artykułach starał się podburzyć i skłonić włościan do nieprzyjaznych kroków przeciw pojedynczym klasom i stanom towarzystwa społecznego i mieszkańców Państwa do łączenia się w nieprzyjazne sobie stronnictwa wzywał, pobudzał i skłonić usiłował? — 4 *tak*, 8 *nie*.

Pytanie główne ósme.

Czy oskarżony ks. Stanisław Stojałowski winien jest, że jako wydawca i odpowiedzialny redaktor perjodycznego czasopisma „Wieniec Polski“, wydawanego w Cieszynie, a drukowanego w Czacy na Węgrzech, polecił wydrukować w Nr. 8 (wyjątkowym) tegoż czasopisma z daty: „W Czacy 15 listopada 1892“ napisane przez siebie artykuły z napisem „Uciekanie włościan do Rosji“, i „Listy od przyjaciół *Wieńca*. Odezwa do wszystkich abonentów i czytelników“, a w tych drukowanych artykułach starał się podburzyć i skłonić włościan do nieprzyjaznych kroków pojedynczym klasom i stanom towarzystwa społecznego i mieszkańców Państwa do łączenia się w nieprzyjazne sobie stronnictwa wzywał, pobudzał i skłonić usiłował? — 5 *tak*, 7 *nie*.

Pytanie główne dziewiąte.

Czy oskarżony ks. Stanisław Stojałowski winien jest, że napisał, dał wydrukować i rozesłał między włościan w Galicji pismo ulotne p. t.: „List do szanownych czytelników i przyjaciół naszych“ z datą „w Czacy w dniu św. Marka 1892“ zaopatrzony jego podpisem a w tem drukowanem piśmie ulotnem starał się podburzyć i skłonić włościan do nieprzyjaznych kroków przeciw pojedyńczym klasom i stanom towarzystwa społecznego i mieszkańców państwa do łączenia się w nieprzyjazne sobie stronnictwa wzywał, pobudzał i skłonić usiłował. 3 gł. *tak*, 9 *nie*.

Pytanie główne dziesiąte.

Czy oskarżony ks. Stanisław Stojałowski winien jest, że pismo drukowe p. t.: „Kalendarz katolicki Wieńca i Pszczółki“ na rok Pański 1893, który jest rokiem zwyczajnym, liczącym dni 365, rocznik ośmnasty. Czaca — nakładem Towarzystwa Macierzy katolickiej“ w drukarni K. Kompanka w Czacy“, którego to pisma drukowego dalsze rozpowszechnianie orzeczeniem ces. król. sądu krajowego we Lwowie z dnia 28 stycznia 1893 r., l. 1680, wzbronione zostało mimo, że mu powyższe orzeczenie sądowe znanem było wbrew temu zakazowi sądowemu w marcu 1839 r. w Turzem pach, Chłopicach i Rybiu Nowem rozszerzał? 6 *tak* — 6 *nie*.

Pierwsze pytanie dodatkowe ewentualne.

Czy oskarżony ks. Stanisław Stojałowski winien jest, że w broszurze p. n.: „Vor das Weltgericht Veruntreung oder Oppresionspolitik“ z daty Cieszyn 15-go czerwca 1892 roku napisany przez Stanisława Stojałowskiego, wydanej i wydrukowanej z jego polecenia w drukarni „Macierzy katolickiej“ w Czacy, przez treść ustępu zamieszczonego na stronie 12-tej cześć winną Najjaśniejszemu Panu naruszył. 2 głosy *tak* — 10 *nie*.

Po odczytaniu werdyktu sędziów przysięgłych przez przewodniczącego ławy p. Ekielskiego, przewodniczący trybunału oznajmił, że oskarżony ks. Stanisław Stojałowski zostaje uwolniony od winy z §§ 65, 63, 300, 302 i 24, oraz wolny z ponoszenia kosztów procesu.

Wyrok ogłoszony został o godzinie 11 minut 15. O godzinie 11 m. 45 ks. Stojałowski opuścił progi więzienia.

Z Uniwersytetu. P. Jerzy Jakób Michalski, rodem z Jarosławia w Galicji, otrzymał 28 b. m. na tutejszym uniwersytecie stopień dra praw.

Festyn w parku dr. Jordana na dochód krakowskiego Towarzystwa imienia Tad. Kościuszki odbędzie się dziś, we czwartek, z następującym programem:

Koncert muzyki wojskowej pod osobistym kierunkiem kapelmistrza.

Śpiewy chórów.

Pochody i ćwiczenia wojskowe młodzieży z parku dra Jordana, przy dźwiękach krakowskiej „Harmonji“.

Bitwa pod Racławicami, przedstawiona przez młodzież z parku dr. Jordana, pod kierunkiem grona nauczycieli. Produkcja pyrotechniczna p. Mądrzykowskiego.

Apoteoza Kościuszki. Obraz z żywych osób w oświetleniu bengalskiem, u popiersia Kościuszki.

Oświetlenie parku ogniami sztucznymi. Powrót do miasta przy dźwiękach „Harmonji“. Początek festynu o godzinie 5 tej, zapowiedzą wystrzały moździerzowe.

Bitwa pod Racławicami przedstawiona będzie koło 7-mej godziny wieczorem tak, że osoby, wracające z Wieliczki, będą mogły zdążyć na ten główny punkt programu. Bilet wstępu kosztuje 30 ct., dla dzieci 10 ct.

Grono nauczycieli z parku dr. Jordana dołożyło wszelkich starań aby popisy młodzieży strojnej w mundurki i sukmany krakowskie, a uzbrojonej w małe karabinki i kosy, wypadły malowniczo i z odcieniem historycznej prawdy. Wydział Towarzystwa im. T. Kościuszki, korzystając z pomocy tak samego opiekuna parku dra Jordana, jak grona nauczycieli, kształcącego młodzież pod jego okiem, starał się o urozmaicenie programu i uprzyjemnienie publiczności pobytu w malowniczym parku. Nie wątpimy też, że publiczność nasza tem chętniej pospieszy na festyn, że Towarzystwo im. Tadeusza Kościuszki nie nadużywało nigdy ofiarności publicznej, rozwijało działalność swoją z pożytkiem dla społeczeństwa i miasta Krakowa, a dochód z festynu przeznacza na wydawnictwa i wystawę zabytków z epoki kościuszkowskiej, mające uświetnić i upamiętnić 100-letnią rocznicę przysięgi bohatera z pod Racławic, w roku przyszłym przypadającą.

Z teatru. Dość licznie zgromadziła się wczoraj w teatrze publiczność, aby wysłuchać wesołej krotochwili Abrahamowicza i Ruszkowskiego „Mąż z grzeczności“, oraz obaczyć panią Stachowiczową w roli Wandy. Wanda pani Stachowiczowej, może w pierwszym akcie za poważna, w drugim dość ostro zarysowana, ale pełna konsekwencji i temperamentu, w trzecim doskonała, należy do wybitnych ról z repertuaru gościa lwowskiego. Wandę i panią Stachowiczową przyjmowano serdecznie.

Mężem więcej może ślamazarnym jak grzecznym w akcie pierwszym i w połowie drugiego był p. Śliwicki. Natomiast sceny: wybuchu i końcowa aktu II-go wypadły przewybornie. Długi oklask publiczności był wymownym dowodem dla artysty, że gra jego przemówiła do słuchaczów. Już to wogóle pojedyncze role w „Mężu z grzeczności“ znalazły wybitnych przedstawicieli. Nie możemy również dodatnio wyrazić się o ansamblu, który i w tempie i w ciągłości niejedno pozostawiał do życzenia.

Dziś przedostatnie przedstawienie w teatrze i przedostatni występ pani Stachowiczowej. Afisz zapowiada „Kazimierza i Esterkę“.

Przypominamy, że dzisiaj przypada wycieczka do salin wielickich, dochód z której przeznaczony na rzecz budowy Domu akademickiego. W salinach popisywać się będzie chór akademicki. Pociąg z Krakowa wyrusza punkt o 12 w południe. Biletów dostać jeszcze można do godz. 10 rano w księgarni S. A. Krzyżanowskiego, później przy wejściu w Wieliczce.

OD WYDAWNICTWA.

Upraszamy Szanownych Czytelników o rychłe odnowienie przedpłaty, gdyż od tego zależy uregulowanie nakładu i wysyłki.

„KURJER POLSKI“ kosztuje:

W miejscu:

Miesięcznie . . . . . . **1** złr. **35** ct.
Kwartalnie . . . . . . **4** „ — „
Półrocznie . . . . **8** „ — „
Rocznie . . . . **16** „ — „

Za odnoszenie do domu dolicza się **15** ct. miesięcznie.

Na prowincji z przesyłką pocztową:

Miesięcznie . . . . **1** złr. **70** ct.
Kwartalnie . . . . **5** „ — „
Półrocznie . . . . **10** „ — „
Rocznie . . . . **20** „ — „

W Niemczech:

Kwartalnie . . . . **5** złr. **80** ct.

We Francji, Anglji, Włoszech, Ameryce i t. d.

Kwartalnie . . . . **6** złr. **70** ct.

Przedpłatę przysyłać najdogodniej przekazem pocztowym wprost do Administracji **„Kurjera Polskiego“ w Krakowie, ul. Florjańska l. 28.**

Szanownych Abonentów, którzy dotychczas prenumeraty za czas ubiegły nie uiścili, upraszamy o wyrównanie zaległości.

TELEGRAMY

Dnia 29 czerwca.

Wiedeń. Józef Glanz, naczelnik lwowskiej dyrekcji lasów i domów z powodu przeniesienia w stan spoczynku, otrzymał tytuł i charakter radcy dworu.

Wiedeń. Nieustająca komisja przemysłowa zamianowała 63 rzeczoznawców galicyjskich. Wyboru osób dokonali: Sokołowski (Galicja zach.). Łoś (Gal. wsch.), Barwiński (Rusini).

Pernerstorfer wniósł powołanie przedstawicieli jeszcze dwudziestu stowarzyszeń robotniczych z Galicji. Posłowie polscy, polemizując z Pernerstorferem. wykazywali, iż nie wszystkie przezeń wymienione stowarzyszenia robotnicze posiadają byt legalny. Exner zaproponował zaproszenie przedstawicieli jeszcze 11 stowarzyszeń robotniczych z Galicji. Wniosek Exnera jako kompromisowy, przeszedł. Liczba expertów galicyjskich wobec powyższych uchwał wyniesie 74. Z Bukowiny powołanych będzie do 10 expertów.

Berlin. Ostatni biuletyn wyborczy opiewa. Dokonano ogółem 392 wyborów. Pozostaje do dopełnienia jeszcze 5 wyborów ściślejszych. Wybrano 75 zachowawców, 23 wolno-zachowawców, 53 narodowo-liberałów, 19 Polaków, 17 antysemitów, 13 kandydatów wolnomyślnego zjednoczenia, 25 wolnomyślnych ludowców, 92 kandydatów centrum, 7 Welfów, 1 Duńczyka, 10 Alzatczyków „protestujących,“ 44 socjalnych demokratów i 2 kandydatów bawarskiego związku chłopskiego.

Mekka. Wczoraj zmarło znów 999 osób na cholerę (!!).

Mannheim. W Piomaseno tłumy demonstrowały na rzecz zwycięzonego kandydata centrum. Przed ratuszem i przed kawiarnią Cordiera przyszło do starcia z policją, która dawała ognia na ślepo. Dopiero kiedy uderzono w dzwony na alarm przybyłej straży pożarnej udało się spokój przywrócić. Wielu rannych. Wielu aresztowanych.

Paryż. Norton przyznał się znów do winy, ale twierdzi, iż do popełnienia fałszerstwa nakłonił go Ducret. Krąży pogłoska, iż znaleziono list Ducret'a źle o nim świadczący.

Kursa krakowskie.

Z dnia 28 czerwca 1893

	płacą	żądają
Waluty		
Ruble papierowe . . . . za 100 rubli	128 50	129 50
Marki niemieckie . . . . za 100 mar.	60 —	60 50
20-to frankówka złota	9 75	9 85
Listy zastawne za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bieżącego.		
4½% galic. Banku hipotecznego . .	100 —	101 —
5% „ „ „ . .	100 90	101 60
5% „ „ „ z 10% prem.	109 75	110 75
4½% galic. Tow. kred. ziem.	100 –	100 70
4½% galicyjskiego banku krajowego	100 30	101 —
5% Tow. kred. ziem. Król. Pol. ser. V za rubli 100, w rublach i kop. .	100 —	101 —
Obligacje (za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bieżącego).		
4% gal. poż. kraj. koron.	95 80	96 60
4% galicyjskie propinacyjne . . .	97 40	98 20
5% komun. gal. Banku kraj. I. Em	100 50	101 25
5% „ „ „ II. Em.	102 —	— —
4½% pożyczki krajowej galicyjskiej .	100 —	101 —
4% Listy likwid. Król. Pol. za r. 100	97 50	99 —
Losy.		
Miasta Krakowa	23 –	24 50
„ Stanisławowa	— —	— —
Czerwonego krzyża austrjackie . . .	18 50	19 50
„ „ węgierskie . . .	13 —	14 25
Węg. budowy tumu (Bazylika) . .	8 80	9 40

Przyjechali do Krakowa.

Dnia 28 czerwca.

Grand Hotel. R. Pinder z Galicji (Równe Górne). — B. Czajkowski z Podola. — H. Mikorska ze Stobna. — M. Polesbi z Rokitna. — J. Stojowski z Chrzanowa. — J. hr. Męciński z Partynowa.
Hotel Saski. Z. Dmochowski z Warszawy. — P. Zdanowicz z Warszawy. — M. Zurkowska z Warszawy. — K. Zdziarski z Warszawy. — F. A. hr. Breza z Tarnowa. — L. Stumpf z Warszawy. — Dr. J. Wałkowicki z Jasła. — P. Fröhlich z Warszawy. — A. Czarnomski z Warszawy. — T. hr. Stadnicki z Sądowej Wiszni. — F. Bocheński z Tuszowa. — W. Bartoszewski ze Lwowa. — K. Dąbski z Kaliny. — A. Zawisza ze Szpitar. — W. Grafl z Żywca. E. Lityński z Litwinowa. — J. Zaleska z Zakopanego. — K. Chwalibóg z Gorlic.
Hotel „pod Różą“. E. Hertzowa z Częstochowy. — K. Chlebowska z Król. Pol. — B. Szymańska z Kadzielina. — S. Doliński z Tarnowa. — B. Lorencka z Radomyśla.
Hotel Europejski. L. Stawikowski z Warszawy. — W. Przewoska z Warszawy. — M. Baslewy ze Lwowa. — B. Chadajewska z gubernii Siedleckiej. — J. Palm ze Szczakowy. — M. Kasimir z Zagórza. — Z. Bielicka z Warszawy. — J. Motyka ze Strzałkowa.
Hotel Pollera. D. Borylkow ze Lwowa. - A. Węgliński z Krakowa. — K. Gensner ze Lwowa. — S. Draminski z Warszawy. — S. Kucharski ze Lwowa. — C. Schneider z Lipska. — P. Tokarska z Warszawy. — J. Dziewulski z Warszawy. — W. Wróblewski z Warszawy. — D. Heider z Wiednia. — Dr. Ozurewicz ze Lwowa. — T. Zapalski z Żydowa. — M. Wójcicka z Nowego Sącza. — M. Iżycka z Warszawy.
Hotel Centralny. W. Dziennicki ze Lwowa. — L. Kohn z Luboczyc. — A. Elster ze Lwowa. — J. Plauer z Wiednia. — M. Gross z Bielska.
Hotel Narodowy. E. Górski z Grybowa. — Ks. M. Majcherski z gub. Łomżyńskiej.

Z rynków towarowych.

Wiedeń dnia 28 czerwca.

Produkty rolne. Pszenica na jesień 8.61 do 8.57; na wiosnę —.— do —.—; na czerwiec 8.30 do 8.38; żyto na wiosnę —.— do —.—; na jesień 7.52 do 7.51; kukurydza na czerwiec 5.63 do 5.65; owies na wiosnę 6.71 do 6.77; rzepak na kwiecień —.—do—.—; nowy rzepak 15.40do15.50. jęczmień —.— do —.—, słód —.— do —.—.

Spirytus. Kontyngentowany 10.000 ltr. z dostawą natychmiastową 17.30 do 17.40; na lipiec —.— do —.—.

Towary kolonjalne.

Praga dnia 28 czerwca.

Cukier na czerwiec 23.95 do 24.25; na lipiec —.— do —.— Rafinada; —.— do 40.—.

POCIĄGI KOLEJOWE.

Z Krakowa odchodzą:

Do Lwowa: 7·07 r., 8 r., 10·45 r., 9·20 w., 10·55 w. — **Do Wiednia:** 5·40 r., 6·40 r., 9·25 r., 3·05 po poł., 6·08 w., 10 w. — **Do Warszawy:** 5·40 r., 9·25 r., 6·08 w. — **Do Suchej:** 8·50 r., 2·05 pop., 7·05 w., 8·25 r. od 25 czerwca do 15 września. — **Do Wieliczki:** 12 w poł., 8·10 w. — **Do Rzeszowa:** 6·40 w.

Do Krakowa przychodzą:

Ze Lwowa: 5 r., 6·20 r., 2·25 pop., 8·20 w., 9·42 w. — **Z Wiednia:** 6·45 r., 9·44 r., 8·45 w., 10·08 w. — **Z Warszawy:** 7·33 r., 5 pop. — **Od Suchej:** 6·05 r., 8·55 r., 10·37 r., 4·15 pop., 9·42 w., 8·20 w. od 25 czerwca do 15 września. — **Z Wieliczki:** 8·05 r., 6·25 w. — **Z Rzeszowa:** 8·55 r.

Czas środkowo europejski.

NADESŁANE.

(Rubryka Nadesłane nie pochodzi od Redakcji, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje).

Podziękowanie.

Za uprzejme i gustowne przystrojenie sal i zrobienie bukietu, z czego bardzo interesowani byli zadowoleni, składamy W. P. Freegemu, właścicielowi zakładu ogrodniczego, najserdeczniejsze podziękowanie.

M. J. T. S. Z.

OGŁOSZENIE.

Z d. 15 Czerwca objęliśmy w wyłączną administrację

Dział inseratowy „Kurjera Polskiego“.

Inseraty przyjmuje na dotychczasowych warunkach **Administracja „Kurjera Polskiego“** w godzinach urzędowych — wszakże począwszy od d. 15 b. m. wszelkie kwity z odbioru pieniędzy, opatrzone być muszą pieczęcią: **Dział inseratowy „Kurjera Polskiego“** i podpisem naszej firmy.

Wszelkie inne kwity są nieważne.

Do odbioru pieniędzy inkasent nasz wykazać musi odpowiednie upoważnienie z pieczęcią i podpisem naszej firmy, a należytość odbierać ma prawo jedynie za kwitem wyżej opisanym.

Na poczet należytości nie przysługuje prawo **nikomu** żądania zaliczek, ani obciążania w jakikolwiek sposób należytości inseratowej, która jedynie kwitami naszymi regulowaną będzie.

Łaskawym Klientom polecamy nadal doskonale rozwinięty dział inseratowy „Kurjera Polskiego“, w którym z dniem dzisiejszym zaprowadzamy wzorowy porządek.

WŁ. L. ANCZYC i Spółka.

OGŁOSZENIE.

Dyrekcja galicyjskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego we Lwowie wydaje w myśl §. 97, 98 i 99 statutów Towarzystwa celem ściągnięcia wszystkich w obiegu będących

4½% listów galic. Towarzystwa kredytowego ziemskiego.

151,136.000 koron = 75,568.000 złr. w.a. imiennej wartości 4% 56-let. listów zast.

z kuponem bieżącym od dnia 1 lipca 1893, które to listy zastawne w całości objęte zostały przez konsorcjum na którego czele stoi c. k. uprzyw. austryacki Bank dla krajów koronnych.

Skutkiem tego **wypowiada Dyrekcja galicyjskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego niniejszem w myśl §. 25 statutów Towarzystwa wszystkie obecnie jeszcze w obiegu będące 4½% listy zastawne** i wzywa posiadaczy tychże listów, ażeby takowe albo pod warunkami przez konsorcjum ogłosić się mającymi **na 4% listy zastawne skonwertowali**, albo też wypowiedziane listy zastawne na dniu 31-go grudnia 1893 w kasie Towarzystwa we Lwowie przedłożyli i przypadającą za nie gotówkę odebrali.

Wedle §. 25 statutów Towarzystwa ustaje z powyższym dniem dalsze oprocentowanie 4½% listów zastawnych.

We Lwowie dnia 27 czerwca 1893.

Prezes: Zygmunt Dembowski m. p. Dyrektor: Franciszek Rozwadowski m. p.

Na podstawie powyższego ogłoszenia podaje się do wiadomości posiadaczy 4½% listów zastawnych gal. Towarzystwa kredytowego ziemskiego, **że wymianę tychże na 4% 56 let. listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego uskuteczniają:**

W Wiedniu: c. k. uprzyw. austrjacki Bank dla krajów koronnych.
W Pradze: Czeski Bank związkowy; Živnostenska Banka pro Čechy a Morawu.
W Gracu: Dom Bankowy E. E. Mayer & Co.
We Lwowie: Galicyjskie Towarzystwo kredytowe ziemskie, galicyjski Bank kredytowy, galicyjska Kasa oszczędności, c. k. uprzyw. galic. akcyjny Bank hipoteczny, Bank krajowy król. Galicji i Lodomerji z Wielkiem Księstwem krakowskiem, Dom bankowy Sokal i Lilien, Dom bankowy August Schellenberg, Dom bankowy Goldstern & Löwenherz.
W Krakowie: Towarzystwo wzajemnego kredytu, Filia c. k. uprz. gal. akcyj. Banku hipotecznego, Powiatowa Kasa oszczędności, jako zastępstwo Banku krajowego, Dom Bankowy Blau i Epstein, Dom bankowy August Raczyński, Dom bankowy Albert Mendelsburg.
W Czerniowcach: Filia c. k. uprzyw. galic. akcyjn. Banku hipotecznego.
W Kołomyi: Spółka handlowa rolniczo-przemysłowa, jako zastępstwo Banku krajowego
W Nowym Sączu: Kasa zaliczkowa, jako zastępstwo Banku krajowego, Dom bankowy A. Nebenzahl.
W Przemyślu: Towarzystwo zaliczkowe rolne, jako zastępstwo Banku krajowego, Dom bankowy Leopold Süsswein.
W Rzeszowie: Towarzystwo zaliczkowe i kredytowe jako zastępstwo Banku krajowego. Matzner i Holzer, Bank kredytowy.
W Stanisławowie: Bank zaliczkowy, jako zastępstwo Banku krajowego.
W Tarnopolu: Filia c. k. uprz. akc. Banku hipotecznego, Towarzystwo zaliczkowe, jako zastępstwo Banku krajowego.
W Tarnowie: Towarzystwo zaliczkowe, jako zastępstwo Banku krajowego.

A nadto wszystkie niewymienione tu miejsca, gdzie istnieją zastępstwa Banku krajowego, które to zastępstwa pośredniczą w wymianie listów zastawnych między stronami a Bankiem krajowym

---

Zgłoszenia do wymiany przyjmowane będą począwszy **od 6-go do 20-go lipca b. r.**

Wszystkie 4½% listy zastawne muszą w arytmetycznym porządku podług serji i numerów skonsygnowane, w naturze do konwersji być przedłożone.

Wyjątek stanowią:

1) 4½% listy zastawne winkulowane, co do których przedłożyć należy obok konsygnacji odnośny arkusz platniczy na kupony, i
2) 4½% listy zastawne w depozytach sądowych się znajdujące, które wystarczy w terminie powyżej zakreślonym zgłosić w galicyjskim Banku kredytowym przy dołączeniu odpowiedniej konsygnacji i dla wymiany których pozostawia się czas do dnia 15 września r. b.

Wymiana odbywa się w ten sposób, że posiadacz 4½% listu zastawnego otrzyma za każde 100 złr. listu zastawnego z kuponem płatnem 31 grudnia 1893 100 złr. w 4% 56-letnim liście zastawnym z kuponem płatnym 31 grudnia 1893.

Oraz dopłatę w gotówce

złr. 1, centów 75 w. a.

Ponieważ 4% listy zastawne nie są jeszcze wygotowane, przeto przedkładane do koonwersji 4½% listy zastawne będą tymczasem odpowiednio ostemplowane i stronom zwracane, arkusz zaś kuponowy zostanie zatrzymany.

W terminie osobno ogłosić się mającym, nie później jednak jak dnia 31 października 1893, wydawane będą za ostemplowane listy, 4% listy zastawne z odnośnymi kuponami, a to w tych samych miejscach, w których zgłoszenie do wymiany nastąpiło.

4% listy zastawne wydawane będą w sztukach po koron 200, 1000, 2.000, 10.000, 20.000.
— złr. a. w. 100, 500, 1.000, 5.000, 10.000.

Żądaniem stron, w jakich z powyższych kategorji sztukach listy mają być wydane, w miarę możności zadość się uczyni.

Lwów, dnia 27 czerwca 1893.

Galicyjski Bank kredytowy.

639 1-3

C. k. uprzyw. austrjacki Bank dla krajów koronnych.

Wydawca, naczelny i odpowiedzialny redaktor: Dr. Józef Orłowski. Druk Wł. L. Anczyca i Spółki, pod zarządem Jana Gadowskiego.